

Uczciwość w nauce. Próba podsumowania¹

Pisane na Zachodzie opracowania dotyczące uczciwości w nauce często zaczynają się od wytycznych dotyczących obrony tzw. intelektualnej własności badacza. Natomiast sama **intelektualna jakość** intelektualnego produktu wytworzonego przez badacza schodzi na dalszy plan.

Taki układ odpowiada ogólnej tendencji liberalistycznej (oraz komercyjnej) we współczesnej kulturze. Można go streścić w haśle:

Wartości są sprawą wolnego wyboru, nikt nie ma prawa ich komukolwiek narzucać!

Temu zgubnemu, jak sądzę, trendowi chcę przeciwstawić tradycyjny program europejskiej nauki, (brzmiący oczywiście w tym zestawieniu prowokująco, a nawet fundamentalistycznie):

Celem badań naukowych jest prawdziwy opis rzeczywistości

„Prawdziwość” rozumiana jest oczywiście w sensie klasycznym, analizowanym przez Arystotelesa i uogólnionym przez Tarskiego. Prawdopodobnie dałoby się wykazać, że właśnie temu metodologicznemu fundamentalizmowi cywilizacja europejska zawdzięcza swoje historyczne przewodnictwo w rozwijaniu badań i naukowych osiągnięciach.

Ogólnie warto też w tym miejscu (w ramach tradycji europejskiej) zwrócić uwagę na merytoryczny **związek etyki i całej aksjologii z metodologią**, na który zwracał podobno uwagę znany polski logik Jan Łukasiewicz². Związek ten można ująć w postaci tezy:

Metodologia nauki wytycza drogę do osiągnięcia **wartości**,
jaką jest PRAWDZIWOŚĆ wypowiedzianych TWIERDZEŃ.

W zakresie logiki dedukcji teza ta przyjmuje nawet postać twierdzenia metalogicznego, tzw. **twierdzenia o pełności** logiki klasycznej, które mówi, że:

Klasyczny system logiki zawiera wszystkie te i tylko te ogólne reguły wnioskowania,
które prowadzą **od zdań prawdziwych do zdań prawdziwych**.

Tak dziś można przedstawić metalogiczne twierdzenie K. Gödla (z 1931 r.) o pełności rachunku logicznego, w powiązaniu z klasycznym pojęciem prawdy, zdefiniowanym w całej ogólności przez A. Tarskiego.

Istotną formą działania intelektualisty-badacza jest więc jego namysł nad rzeczywistością wyrażany w jego sądach o rzeczywistości. A stąd:

Uczciwość pracy naukowej to przede wszystkim uczciwość operowania słowami przy tworzeniu opisu rzeczywistości, czyli **tworzenie zdań prawdziwych** zarówno we własnym myśleniu, jak i w wypowiedziach skierowanych do innych osób, a zwłaszcza w **wypowiedziach „ostatecznych”** stanowiących **twierdzenia o rzeczywistości** (o rzeczach lub o osobach, o po-

* Prof. dr hab. Andrzej Grzegorzczak, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.

¹ Termin „uczciwość” (w tytule) traktuję, jako odpowiednik angielskiego terminu: *moral integrity*.

² Nie znalazłem odpowiedniego cytatu w jego pismach, ale nie wykluczałbym, że informacja ta jest prawdziwa.

głędach innych osób itd.). Oceny są też twierdzeniami, mianowicie twierdzeniami o wartościach. Wypowiedzi ostateczne to takie, które nie są próbami, ale są rezultatami wielu prób i dłuższego namysłu, oraz zostały uznane za najlepiej poznawczo oddające dojrzały pogląd autora. **Prawdziwość twierdzeń opisujących rzeczywistość** (w sensie klasycznego rozumienia prawdziwości) **jest podstawową wartością, której służy badacz.**

Wypowiedź ostateczna powinna być przy tym ujęta w wyraźny dyskurs tworzący określoną całość. Całościami takimi w nauce są przede wszystkim: **opisy fenomenów** (przedmiotów badanych). Opisy są złożone z **twierdzeń** (o przedmiotach, o ich zbiorach, o relacjach między nimi). Stąd:

Uczciwość (moralność) w pracy badawczej to dokładność i wierność metodologii naukowej i logice w budowie i uzasadnianiu opisów i twierdzeń.

Wymagania typu metodologicznego stawiane badaczowi można z grubsza podzielić na trzy grupy:

- **Ogólnospołeczne** (dotyczące kontaktu z odbiorcą, wyboru rodzaju dyskursu, dbanie o związek przyjętego stylu z celem planowanego opracowania).
- **Ogólnologiczne** (dotyczące analizy tematu, zwłaszcza analizy pojęć podstawowych, dotyczące budowy systemów oraz dotyczące stosowania się do praw dedukcji i sposobów oraz zakresu uogólniania).
- **Szczegółowe** wymagania zależne od przedmiotu i badawczej dyscypliny.

W wypowiedzi tej nie ma oczywiście miejsca, aby streszczać całą metodologię badań naukowych. Zwrócę uwagę jedynie na niektóre aspekty części ogólnologicznej, które są nieco zaniedbane w dydaktyce. Mam na myśli przede wszystkim:

EUROPEJSKI STYL MYŚLENIA ANALITYCZNEGO

Każdy nowy powstający w ciągu ostatnich dwóch (i pół) tysiącleci poważniejszy kierunek filozofii europejskiej wnosi coś, co może zostać określone jako namysł nad stylem lub rodzajem **myślenia analitycznego.**

Myślenie analityczne występuje w starożytności europejskiej i można powiedzieć, że zawdzięczamy mu początki naszej dzisiejszej wiedzy naukowej: odkrycie podstawowych kategorii bytu, logikę, geometrię, astronomię i dalsze starożytne załóżki wielu innych współczesnych nauk.

Myślenie analityczne można zresztą śledzić na żywo w każdej epoce i w wielu dziedzinach badań, zwłaszcza w naukach społecznych (humanistycznych). Można mianowicie wyróżnić coś, co może być określone jako dość naturalna i dobrze poznawczo usprawiedliwiona:

BUDOWA ANALITYCZNEGO OBRAZU ZJAWISKA BADANEGO.

Tak opisać można postępowanie badawcze, która obejmuje:

1. **Wyróżnienie** podstawowych **składników** badanego zjawiska.
2. **Charakterystykę** tych składników.
3. **Rekonstrukcję** opisu zjawiska przez scharakteryzowanie w nim:
 - **zhierarchizowania wyróżnionych składników i**
 - **związków między nimi.**

Wydarzenia społeczne, podobnie jak i dzieła sztuki, są opisywane przez dobrych obserwatorów i znawców właśnie w ten sposób.

Czasem niecierpliwy badacz etapy: 1. oraz 2. przeprowadza jedynie we własnym myśleniu, a w wypowiedzi dla innych skupia się od razu na rekonstrukcji opisu całości badanego przedmiotu. Wtedy jednak może łatwo przeoczyć ważne składniki, które by spostrzegł, postępując bardziej metodycznie. Jednak najważniejszym zagrożeniem wydaje się słabość psychiczna czyhająca na każdego autora. Ta mianowicie, która polega na tym, że:

Nie przestrzegając powyższej obiektywistycznej metody opisu, jego autor łatwiej ulega obecnej zawsze pokusie zdobycia pewnej pozapoznawczej wartości.

A pokusami takimi są: zawsze możliwe do osiągnięcia przy każdym działaniu **korzyści życiowe jakiejś preferowanej przez siebie grupy „swoich”**, albo też **własne korzyści życiowe autora**, choćby tylko płynące z zaprezentowania zebranych siebie, jako inteligentnego i dowcipnego narratora.

Taką (często nieświadomą) tendencyjność należy oczywiście odróżnić od wyraźnie artykułowanych indywidualnych twierdzeń autora, które w większości utworów naukowych autor ma oczywiste prawo przedstawiać i podawać argumenty za nimi przemawiające. (Głoszenie swoich tez, uważanych za uzasadnione, jest wręcz podstawowym obowiązkiem autora.) Natomiast tendencyjność traktowana jako wada płynie często z nieświadomionych przez autora jego postaw, czasem nawet skrzętnie ukrywanych, niebronionych otwarcie i zwykle nieprzemysłanych dostatecznie.³

Zwykle tego rodzaju tendencyjność jest skutkiem zakorzenienia w określonym środowisku. Często wiąże się z językowymi przyzwyczajeniami i upodobaniami stylistycznymi w nim funkcjonującymi.

(Życie środowiska i jego wpływy na jakość pracy poznawczej stanowią temat do poważnych badań, które nie zostały do tej pory prowadzone na większą skalę. Z fenomenem środowiskowości wiąże się np. to, że członkowie środowiska niemal podświadomie rozpoznają „swoich” po używaniu charakterystycznych zwrotów i odpowiednim wystylizowaniu ważnych dla środowiska tematów. Styl przyjęty sponuje, lub wręcz wymusza (często nawet nieświadomą) postawę poznawczą, co do której posiadanie wątpliwości może być odczuwane nawet jako zdrada środowiska. Myślicieli naprawdę samodzielnych jest mało. Nikt nie powinien sobie zbyt wiele samodzielności przypisywać, bo sam zwykle nie zdaje sobie sprawy, na jakich kontaktach interpersonalnych jak bardzo mu zależy i jak bardzo dopasowuje się automatycznie do tych, z którymi dobre stosunki chce utrzymać.)

Sposób wypowiedzania się jest więc często miarą świadomości i uczciwości autora. Autor korzysta z języka swojego środowiska i epoki. Autor twórczy sam ten język poprawia i uszlachetnia. Wydaje się przy tym, że ważnym (zwłaszcza dla nauk humanistycznych) składnikiem rozwoju kultury jest fakt, że:

Język analizy ludzkich stanów psychicznych ulega stopniowemu rozwojowi.

³ Często słyszy się rezygnacyjne utyskiwania historyków, twierdzących, że wizja przeszłości oglądanej przez autorów różnych narodowości nie może zostać uzgodniona. Natomiast, jak się zdaje, historycy ci nigdy nie próbowali uzgodnić ze swoimi partnerami z innych narodów metod obiektywistycznego opisu i dopiero po takim uzgodnieniu wspólnie analizować poszczególne sobie odpowiadające fragmenty opisu tego samego badanego wydarzenia.

W rozwoju kultur narodowych, w pewnych epokach, powstaje wiele nowych wyrazów i zwrotów oraz nowych zastosowań wyrazów już istniejących, nowych użyców wzbogacających istniejący słownik w zakresie opisu i oddania pewnych odmian ludzkich przeżyć. Sam styl przekazu wielu ważnych wartości, zwłaszcza w kręgu cywilizacji europejskiej, podlegał przez wieki wyraźnemu rozwojowi. Autorzy szkiców humanistycznych, beletrystyki czy historycznej narracji, należący do epok późniejszych, bywają coraz bardziej subtelni i wnikliwi. (Trzeba ostrożnie powiedzieć „bywają”, bo przecież zdarzają się i regresy). Ale w sumie, w oparciu o coraz wnikliwsze analizy uzyskujemy coraz lepszy wgląd w przeszłość, jak i w zawiloci całej ludzkiej psychiki. Szkoda tylko, że nie wszyscy z tego dostatecznie korzystają. A gusty środowisk młodzieżowych wydają się czasem zatrważająco prymitywne.

We wcześniejszych epokach, nawet jeszcze w początkach XX wieku, życie intelektualne w Europie było w rękach wyróżniających się **elit**, które kontynuowały kult tradycyjnych wartości. Podobnie również było, jak się zdaje, w innych kręgach cywilizacyjnych.

Elity intelektualne w większości cywilizacji ludzkich zawsze pełniły rolę przywódczą. W ramach tych elit jednostka obdarzona odpowiednim uzdolnieniem stopniowo zdobywała wiedzę i przygotowywała się do wypełniania poważnej misji. W owych minionych czasach ludzi oddających się poszukiwaniom, które można byłoby nazwać badawczymi, było jednak znacznie mniej niż teraz. Było ich tak mało, że niemal jakkolwiek podjęty temat mógł być traktowany jako poznawczo cenny. Natomiast przez ostatnie sto lat sytuacja w dziedzinie badań naukowych uległa gruntownej zmianie, podobnie jak i wiele innych warunków i wyznaczników całego życia społecznego. **Niektóre z tych ogólnych przemian wywierają wyraźny wpływ na etyczną stronę zachowań elit intelektualnych zajmujących się badaniami naukowymi.** Wpływ taki przede wszystkim wywierają:

NOWE SFERY DZIAŁANIA I KONSUMPCJI oraz związany z tym WZROST KONKURENCYJNOŚCI

W epoce naszej zostały odkryte liczne **nowe możliwości** wykorzystywania materii, związane z nimi nowe rodzaje ludzkiej aktywności, nowe style życia, a przede wszystkim **nowe rodzaje** (szeroko pojętej) **konsumpcji**, czyli nowe domeny uzyskiwania satysfakcji życiowej i ekspansji psychofizycznej własnej osobowości. Ludzie zawsze chcieli mieć się coraz lepiej i rzadko z czegoś rezygnowali. Ale odkrycia nowych możliwości zastraszająco rozszerzają nasze apetyty.

Użytkowanie na przykład niektórych maszyn i produktów przemysłowych stało się wręcz koniecznością. Na przykład, majątki ziemskie i wspólnoty wiejskie do niedawna prawie samowystarczalne, nie korzystające z nowoczesnych urządzeń energetycznych i informatycznych, praktycznie przestają istnieć, a uzależnienia gospodarcze między grupami ludzkimi (np. regionalnymi) znacznie wzrosły i stały się podstawą rozmaitych nowych nacisków i wyzysku.

Stąd sytuację narodów świata charakteryzuje **coraz większe uzależnienie przeżycia** (na względnie dobrym poziomie) **od dostępu do zasobów i źródeł energii.** Przy tym **ludzi znacznie przybyło**, co spowodowało, że konkurencja między jednostkami i grupami na każdym polu działania niepomiarowo się zwiększyła.

Życie stało się znacznie bardziej **walką** międzyludzką o zasoby i o **materiałne zyski**, niż było w epokach wcześniejszych. Ogiś nie jeden Polak mógł powiedzieć o sobie, że: *szlachcic*

na zagrodzie równy wojewodzie. Dziś takiej świadomości niezależności swojego statusu nikt już nie posiada. Sukces życiowy jednostki lub grupy przestał też zależeć od jednoznacznie i wyraźnie określonych wartości ludzkich cenionych i tradycyjnie pielęgnowanych przez pokolenia. Można natomiast powiedzieć, że:

Sukces życiowy i satysfakcja konsumpcyjna jednostki zaczęły wyraźnie zależeć:
od **posiadania udziału** w, lub **możliwości korzystania z:**
rozmaitych zasobów i urządzeń zbiorowo wypracowanych
(materialnych i społecznych), które rozszerzają zakres sprawczości jednostki.

Ludzie walczą nie tylko o żywność, ropę i gaz, ale też o technologie, a intelektualiści dodatkowo o własność intelektualną i priorytety. Politycy mówią o **konkurencyjności**, jako o ważnej cesze społeczeństwa.

W zakresie sprawczości w życiu społecznym bardzo cennymi okazały się przy tym różne nowe i ciągle powstające **sposoby propagandy i reklamy**, czyli sposoby rozpowszechniania haseł, obrazów i poglądów, prawdziwych lub fałszywych informacji, ułatwiających sukces jednym, a utrudniających innym, umożliwiających sprzyjanie „swoim” lub zwalczanie „obcych” i konkurujących. Przy tym w sytuacji rozpowszechniania się różnych form demokracji zdominowanej przez media decydującą rolę w tej walce odgrywa **OPINIA rozpowszechniana przez media**. Możliwość wpływania na opinię publiczną stanowi olbrzymią pokusę przysłaniającą tradycyjny europejski moralny obowiązek trzymania się prawdy.

Współczesna sytuacja w dziedzinie poznawczej wpływa na rozszerzenie się wizji światopoglądowej uczonych ze sfery nauki na wizję światopoglądową obejmującą całość istnienia naszego gatunku. W tej perspektywie coraz wyraźniej wydaje się, że ludzkość staje przed alternatywą wyboru jednej z dwóch dróg dalszego rozwoju:

Albo: samodyscyplina, ograniczanie swoich apetytów,
równa dostępność wszystkich do korzystania z zasobów świata.
Albo: wolność indywidualistycznego rozwoju pragnień i wykorzystywania aktualnie
posiadanych możliwości, pociągająca jednak za sobą poważne zagrożenia tragicznymi
skutkami konkurencyjnej walki.

Sytuacja ta skłania do myślenia w kategoriach edukacji całej ludzkości. Elity intelektualne mają swoje zaniedbania. Można przypuszczać, że **nie byłoby wielu kataklizmów** (klas uciskanych i ich wyzysku, niszczących rewolucji, wojen kontynentalnych i światowych), **gdyby tradycyjne elity intelektualne zawczasu analizowały** stosunki międzyludzkie i **szukały rozwiązań zgodnych z zasadami egalitaryzmu**, który w istocie nie znaczy nic innego niż zasada miłości bliźniego, a następnie gdyby same realizowały te zasady i skłaniały wszystkich do ich realizowania.

Rozwój wiedzy stale postępuje i coraz więcej danych przenika do ludzkiej świadomości. Ludzie otwarci na wiedzę uzyskują coraz bardziej prawdziwy pogląd na sytuację ludzkości. **W ludzkości rozpowszechnia się więc powoli coraz lepiej uzasadnione rozumienie sytuacji, w jakiej żyjemy.**

Wiedza światopoglądowa wzrasta, mimo egoizmu powodującego, że:

Skupienie uwagi na tworzeniu własnego dobra znacznie ułatwia
przeoczenie krzywdy powodowanej drugiemu.

Tym mocniej narzuca się więc konieczność myślenia w kategoriach edukacji całej ludzkości. Uogólniając to, co rozważaliśmy powyżej, byłbym skłonny w dziedzinie edukacji **lansować program**, żeby (zwłaszcza w zakresie problematyki związanej z naukami społecznymi):

kulturę (i dydaktykę) tradycyjnej **ERUDYCJI** historycznej wzbogacać, a nawet wręcz
zastępować przez kulturę (i dydaktykę) **ANALIZY** fundamentalno-naukowej,
głównie analizy postaw (moralnych) przejawiających się w działaniu.

Na naszym skromnym krajowym podwórku społeczeństwo ma też prawo lansować ustanowienie pewnych form nacisku, wspomagającego zachowywanie moralnych norm przez tych, którzy pełnią publiczne obowiązki również w dziedzinie nauki. Wydaje się mianowicie, że:

etycznie dopuszczalną formą nacisku moralnego jest
CAŁKOWITA JAWNOŚĆ PUBLICZNA DECYZJI I OCEN SPOŁECZNIE WAŻNYCH
(a nie związanych z poważnymi zagrożeniami bezpieczeństwa kraju).

Jawność tego rodzaju jedynie zwiększa powszechnie obowiązujące poczucie odpowiedzialności. Każdy człowiek powinien starać się i umieć obronić każdą swoją decyzję lub ocenę. Ich jawność jedynie może stanowić przypomnienie o tym dla tych, którzy mogliby zdecydować coś lub ocenić zbyt pochopnie. Utajnianie zawsze stwarza dla każdego pewną pokusę intelektualnego lenistwa w postaci myśli, że: skoro nie będę pytany, to nie muszę mieć wyraźnie przemyślanej, czyli dobrze sformułowanej, odpowiedzi, i mogę krócej zastanawiać się nad tematem.

Oceny i decyzje związane z pracą naukową w prosty sposób zahaczają o nasze osobiste interesy oraz sympatie lub antypatie. Chcielibyśmy przecież, aby wszystkim naszym bliskim powdziło się jak najlepiej.

W tym zakresie można byłoby badać losy różnych projektów badawczych, zwłaszcza projektów mających z góry założoną strukturę, poddaną dyscyplinie narzuconej przez sponsora badań.

Można byłoby więc sięgnąć do istniejącej w wielu krajach dokumentacji projektów badawczych, np. w Polsce wspieranych najpierw przez KBN, a potem przez MNiSW. Badania losów, przygotowań i samej dokumentacji stanowić mogą (i powinny) ciekawy temat dla prac magisterskich całych pokoleń socjologów, psychologów i etyków. Powinno się nawet z tym pośpieszyć, zanim urzędnicy nie wyrzucą na śmietnik tych ciekawych psychologicznie, materiałów.

Skłonny byłbym też do głoszenia **TEZY O INSPIRUJĄCEJ DONIOSŁOŚCI CIEKAWOŚCI BEZINTERESOWNEJ**, którą można sformułować następująco:

**Wysiłek intelektualny rzetelnie zaplanowany w nauce, (podobnie jak i w polityce,
lub w administracji) prowadzi do donioślejszych wyników, gdy jest inspirowany
pragnieniem służenia uniwersalnej wartości (np. odkrywania prawdy),
niż gdy jest inspirowany głównie życiowym zyskiem działających jednostek.**

Hipotezę tę można byłoby weryfikować też, przeprowadzając analizy przebiegu realizacji różnych projektów badawczych. Można też będzie przy tym wykryć pewne typy scenariuszy przygotowywania, planowania i realizowania projektu badawczego, które, jak się zdaje, można spotkać w różnych krajach.

Naturalnym punktem wyjścia pracy badawczej jest zainteresowanie naukowo aktywnej jednostki lub istniejąca już naukowa współpraca całej grupy, zwykle inspirowanej przez jednego lub kilku inicjatorów. Zdarza się jednak, że ciekawość poznawcza jest w grupie bardzo wąta, a problematyka badawcza traktowana jest głównie jako pretekst do wyłudzenia od sponsora kolejnych dotacji, które również i sponsor (zwłaszcza państwowy) chce widzieć głównie jako dobrze propagandowo udokumentowane. Bywa, że merytoryczna wartość wyników nikogo naprawdę nie interesuje i sytuacja psychologiczna staje się w jakimś sensie głęboko korupcyjna w wysokim stopniu.⁴

W takiej sytuacji w Polsce solidarność środowiskowa wciąga do korupcji nawet poważnych uczonych, zwłaszcza wrażliwych na los niektórych kolegów lub uczniów. Solidarność nakazuje im dodatkowo oceniać teksty nic niewnoszące do tematu badań, często ze słusznym przekonaniem, że pieniądze sponsora i tak są w większości wydawane w sposób nieprzynoszący naukowych rezultatów, niech więc przynajmniej przysłużą się do poprawy sytuacji tych, których potrzeby znamy. Oczywiście uczciwsze byłoby stworzenie osobnego środowiskowego funduszu wspomagania tych, którzy są w gorszej sytuacji, a nie są w stanie sprostać wymaganiom stawianym projektom, które powinny w rzeczywisty sposób wzbogacić ludzką wiedzę. Środowiska, które chcą popierać słabszych, powinny tworzyć takie fundusze, w dużym stopniu oczywiście składkowe, zamiast tworzyć naukowe buble i fikcyjne osiągnięcia. Oczywiście pieniędzy źle wydanych na badania w Polsce na ogół nie można odzyskać, więc wszelkie dochodzenie i karanie uchodzi za bezskuteczne. A stąd angażowanie się w pracę badawczą zawsze i każdemu może łatwo wydać się życiowo intratne. Pokusa nieuczciwości również z solidarnościowych względów staje się wówczas poważna.

The moral integrity of the scientific research

A true description (accordingly to Arystoteles-Tarski's definition) of a given fragment of reality is the proper goal of the scientific research. Hence the concentration on the truth of the results of a research is the proper moral attitude of the researcher and the logic and methodology of science are the essential moral disciplines of scientific activity. The objectivity of the observation and precision of the description are the fundamental virtues of the researcher. The honesty of the scientist is the first of all the honesty of using the words, of proving the theorems, assuming the assumptions, constructing the theories and hypotheses. During the last two thousand years these virtues have been cultivated most consequently in the European stream of the development of human kind. European culture developed also the analytical style of searching, which proved to be very fruitful in science. Now the competitive tendencies in today culture seem to disintegrate European scientific community.

Key words: logic, methodology, truth, analyticity

⁴ Korupcyjna w mniejszym stopniu jest częsta w nauce atmosfera sportowa: pogoń za priorytetami. Naukę (jak i sport) przekształca ona jednak w rodzaj biznesu. Skupienie na własnej odkrywczoci oddala badacza od szukania prawdy o świecie. Oryginalność jego konstrukcji może wtedy zacząć być przez niego odczuwana jako ważniejsza od prawdziwości.